

Sygn. akt VI Ka 237/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 czerwca 2016 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Marek Wojnar (spr.)

Sędziowie: SSO Maciej Schulz

SSO Anita Jarząbek - Bocian

protokolant asystent sędziego Marta Bloch

przy udziale prokuratora Arkadiusza Ożarka

po rozpoznaniu w dniu 21 czerwca 2016 r.

sprawy M. K. syna A. i L., ur. (...) w W.

oskarżonego o czyn z art. 258 § 3 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie

z dnia 19 listopada 2015 r. sygn. akt III K 275/06

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok; zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 300 złotych tytułem opłaty za drugą instancję oraz pozostałe koszty sądowe w postępowaniu odwoławczym.

SSO Maciej Schulz SSO Marek Wojnar SSO Anita Jarząbek - Bocian

Sygn. akt VI Ka 237/16

UZASADNIENIE

M. K. został oskarżony o to, że w okresie od stycznia 2001r. do stycznia 2002r. w W. kierował zorganizowaną grupą przestępczą, mającą na celu wprowadzanie do obrotu znacznej ilości środków odurzających i psychotropowych, tj. o czyn z art. 258§3 k.k. w zb. z art. 43 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 11 §2 k.k.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie wyrokiem z dnia 19 listopada 2015 r. sygn. akt III K 275/06:

I. oskarżonego M. K. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego występki z art. 258 § 3 k.k. w brzmieniu na dzień 1 stycznia 2002 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., przy czym ustalił, że został on popełniony w okresie od stycznia 2001r. do 02.03.01 r. i od 24.07. 2001 r. do stycznia 2002 r. i za to, na tej samej podstawie wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet wymierzonej kary zaliczył oskarżonemu okresy tymczasowego aresztowania w dniach 22.10.2002 r. - 27.02.2003 r. i 27.03.2014 r. -23.06.2014 r.;

III. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.000 złotych, tytułem części kosztów postępowania i opłaty, w pozostałym zakresie, zgodnie z art. 624§1 k.p.k. zwolnił go od ich ponoszenia.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. obrazę prawa materialnego:

a) art. 258 § 3 k.k., poprzez przyjęcie, że kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą przez M. K. polegało na przekazywaniu domniemanym członkom grupy narkotyków po niższych cenach, od tych, które mieli oni następnie uzyskać od dalszych odbiorców spoza grupy, podczas gdy takie działanie mogło być kwalifikowane, jako przestępstwo wprowadzenia do obrotu niedozwolonych środków odurzających,

b) art. 63 § 1 k.k., polegającą na braku zaliczenia na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu od dnia 28 lutego 2003 r. do dnia 26 maja 2004 r.,

2. obrazę prawa procesowego, mającą wpływ na treść wyroku:

a) art. 424 pkt 1 k.p.k., polegającą na braku wyjaśnienia w uzasadnieniu orzeczenia, jakie części depozycji świadków A. M. i M. G. zostały przez Sąd uznane za niewiarygodne, przez co ograniczono obronie możliwość konkretnej polemiki z ustaleniami sądowymi w zakresie winy;

b) art. 410 k.p.k. poprzez pominięcie w podstawie wyrokowania szeregu okoliczności podważających przypisanie oskarżonemu winy, a to:

- dotyczących konfliktów finansowych M. K. z obciążającymi go świadkami i wpływu tych konfliktów na treść ich zeznań,

- karalności M. G. za składanie fałszywych zeznań,

- faktu uczynienia adnotacji przez prokuratora pod protokołem wyjaśnień M. G., o osobistym przeczytaniu przez niego zapisanych treści;

- umorzenia śledztwa w stosunku do świadków N. Ć. i R. Z., podejrzanych w ramach tego samego postępowania przygotowawczego, którym postawiono zarzuty związane z obrotem narkotykami na podstawie pomówienia M. G.;

- stwierdzenia świadka A. M., w protokole jego wyjaśnień z dnia 23 kwietnia 2002 r., o zaobserwowanym osobiście zdarzeniu z początku roku 2000, z udziałem (...) (R. M.) oraz (...) (S. R.), podczas gdy świadek miał wówczas przebywać w B. i nie miał kontaktu z M. K. od 1999 r., a (...) i (...) miał poznać dopiero w 2001 r.

- faktu nie odnalezienia przez policję (przez psa policyjnego do wykrywania narkotyków) magazynu, który w swych wyjaśnieniach wskazał precyzyjnie świadek A. M., a także powołanie się przez Sąd na wydanie wyroku skazującego wobec świadka R. S., przez inny skład Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Południe (sygnatura akt IV K 11/04) za przestępstwa związane z narkotykami, wyłącznie w oparciu o zeznania A. M., podczas gdy okoliczności wydania przedmiotowego orzeczenia nie znalazły się w materiale dowodowym niniejszego procesu i nie mogły stanowić podstawy orzekania;

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, mający istotny wpływ na treść wyroku, polegający na przyjęciu, iż zeznania świadków A. M. i M. G. są pełnowartościowym materiałem dowodowym, mimo wystąpienia szeregu przesłanek poddających w wątpliwość tę ocenę sądową oraz nieuprawnione przyjęcie w wyroku, iż dowód z opinii Instytutu (...) może stanowić bezdyskusyjny dowód obciążający oskarżonego, podczas gdy nagrania z podsłuchów, żadne z 25 nagrań przekazane biegłym do badań, nie były oryginalne i biegli swoje wnioski sformułowali na zasadzie prawdopodobieństwa.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżanego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego M. K..

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonego jest niezasadna i jej wniosek nie zasługuje na uwzględnienie.

Na wstępie zwrócić należy uwagę na konstrukcję apelacji. Formułuje ona w pierwszej kolejności zarzuty obrazy prawa materialnego – art. 258 § 3 k.k. oraz art. 63 § 1 k.k. stawiając jednocześnie dalej zarzuty obrazy przepisów prawa procesowego dotyczących oceny dowodów i ich wyrazu w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, by wreszcie postawić, będący pochodną wskazanych zarzutów obrazy prawa procesowego, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Odnosząc się do takiej konstrukcji apelacji stwierdzić należy, że jest ona wadliwa. Przede wszystkim nieprawidłowo sformułowany jest zarzut obrazy prawa materialnego. Obraza prawa materialnego może polegać na błędnej wykładni zastosowanego przepisu, zastosowaniu nieodpowiedniego przepisu, a także na niezastosowaniu określonego przepisu w sytuacji, gdy jego zastosowanie jest obowiązkowe. Obraza prawa materialnego może być przyczyną odwoławczą jedynie wtedy, gdy ma ona charakter samoistny. Orzecznictwo Sądu Najwyższego i doktryna słusznie bowiem podkreślają, że naruszenie prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu (niezastosowaniu) w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Nie można więc mówić o obrazie prawa materialnego w sytuacji, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za jego podstawę lub naruszenia przepisów procesowych (zob. np. wyr. SN z 23 VII 1974 r., V KR 212/74, OSNKW 1974, z. 12, poz. 233, z aprobującymi uwagami M. Cieślaka i Z. Dody, Pal. 1974, nr 12, s. 36, i W. Daszkiewicz, PiP 1975, nr 12, s. 130; wyr. SN z 21 VI 1978 r., I KR 124/78, OSNPG 1979, z. 3, poz. 51; wyr. SN z 9 X 1980 r., Rw 342/80, OSNPG 1981, z. 8-9, poz. 103; wyr. SN z 12 X 1983 r., V KRN 213/83, OSNPG 1984, z. 4, poz. 34). Jeśli apelacja kwestionuje sądową ocenę dowodów i poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne to stawiany zarzut obrazy prawa materialnego jest chybiony. Treść sformułowanego zarzutu obrazy prawa materialnego – art. 258 § 3 k.k. wskazuje, że obrońca w istocie kwestionuje ustalenia faktyczne poczynione w tym zakresie przez Sąd Rejonowy, bowiem skarżący sprowadza go do oceny okoliczności, które nie stanowiły ustaleń faktycznych uzasadniających przypisanie oskarżonemu kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą mającą na celu wprowadzanie do obrotu znacznej ilości środków odurzających i substancji psychotropowych. Obrońca twierdząc, iż zachowanie oskarżonego M. K. polegało na przekazywaniu członkom grupy narkotyków po niższych cenach od tych, które mieli oni następnie uzyskać od dalszych odbiorców i w grę może wchodzić inna kwalifikacja prawna – wprowadzanie do obrotu niedozwolonych środków odurzających, odwołuje się jedynie do wyrwanego z kontekstu fragmentu zeznań świadka A. M., podczas gdy kompleksowa analiza całej treści wszystkich jego relacji, w której opisywał on funkcjonowanie zorganizowanej grupy przestępczej, mającej za przedmiot działania wprowadzanie do obrotu i udział w obrocie środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi, jak też uznanych za wiarygodne zeznań świadka M. G. z postępowania przygotowawczego w kontekście zapisów podsłuchanych rozmów telefonicznych pozwoliła Sądowi meriti na poczynienie znacznie szerszych ustaleń co do charakteru działania oskarżonego. Na ich podstawie Sąd I instancji prawidłowo ustalił, że w okresie od stycznia 2001 r. do stycznia 2002 r. na terenie G. funkcjonowała zorganizowana grupa przestępcza zajmująca się handlem znaczną ilością środków odurzających i substancji psychotropowych, w której oskarżony M. K. pełnił kierowniczą rolę. Nie sprowadzała się ona tylko, jak niezasadnie sugeruje obrońca, do przekazywania członkom grupy narkotyków po niższych cenach, od tych które mieli następnie uzyskać od dalszych odbiorców, lecz polegała na decydowaniu o strukturze inkryminowanej działalności, tj. jakie narkotyki, kiedy, w jakich ilościach i po jakiej cenie wprowadzić do obrotu; to oskarżony M. K. decydował o cenach przy indywidualnych większych zamówieniach, on zlecał przygotowanie narkotyku i jego transport, sprawdzał jakość towaru i poziom zadowolenia odbiorców, odpowiadał za jakość i skład sprzedawanych narkotyków, dysponował zapasami wyłączonymi z dystrybucji, zlecał „przyciśnięcie” dłużników, powołując się przy tym na wpływy u powszechnie znanych przywódców grup przestępczych, to on odbierał utarg za sprzedane narkotyki od poszczególnych członków grupy, którzy z nim się rozliczali. Tego rodzaju działanie wskazuje, że nie było to tylko wprowadzanie do obrotu czy udział w obrocie narkotykami, lecz działanie to miało znacznie szerszy charakter, a mianowicie stałe i systematyczne organizowanie nielegalnej dystrybucji środków odurzających i substancji psychotropowych, w ramach określonej struktury - podległej mu grupy ludzi, którzy odgrywali w niej

ustalone role, będące elementami inkryminowanej działalności w tym zakresie. Sąd Rejonowy poczynił dokładne ustalenia dotyczące kierowniczej roli odgrywanej przez oskarżonego i szczegółowo opisał, zarówno ustalając stan faktyczny, jak i w dalszych rozważaniach pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, na czym kierowanie przez oskarżonego zorganizowaną grupą przestępczą polegało. Przytoczył przy tym okoliczności, które w sposób nie budzący wątpliwości pozwalały na uznanie, iż grupa przestępcza, którą oskarżony M. K. kierował miała zorganizowany charakter, w rozumieniu art. 258 § 1 i 3 k.k. Przedstawione w tym zakresie w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wywody zasługują na pełną akceptacją i wystarcza odwołanie się do nich, bez potrzeby ich powtarzania. Sąd Rejonowy jednocześnie zasadnie uznał, odwołując się przy tym do utrwalonej w tej kwestii linii orzecznictwa, jak też poglądów doktryny, iż przestępstwo określone w art. 258 k.k. ma charakter formalny i bez skutkowy i nie jest jego skutkiem, lecz samodzielnym przestępstwem czyn zabroniony popełniony przez grupę. Słusznie wskazuje się, że uczestnictwo w zorganizowanej grupie przestępczej nie konsumuje odpowiedzialności za popełnione w ramach grupy przestępstwa. Zachodzi w takim przypadku realny zbieg przestępstw, a nie zbieg przepisów ustawy. Nie ma więc mowy o kumulatywnej kwalifikacji prawnej z art. 258 § 3 k.k. i art. 43 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 1997 r. o przeciwdziałaniu narkomanii czy z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Zasadnie zatem Sąd meriti uznał, że przypisanie oskarżonemu innych przestępstw, jakich dopuścił się w ramach kierowania grupą, w tym przestępstwa z ustawy przeciwnarkotykowej jest niedopuszczalne, bowiem byłoby wyjściem poza granice oskarżenia. Jednocześnie Sąd ten zgodnie z art. 4 § 1 k.k. prawidłowo przyjął, iż przypisany oskarżonemu występki z art. 258 § 3 k.k. winien być oceniony według względniejszego stanu prawnego, obowiązującego w czasie popełnienia czynu.

Na marginesie rozważań dotyczących zarzutu apelacji kwestionujących zakwalifikowanie czynu przypisanego oskarżonemu z art. 258 § 3 k.k. i sugerujących, iż jego zachowanie może być oceniane na podstawie art. 43 ust. 3 ustawy przeciwnarkotykowej stwierdzić należy, że obrońca poddaje pod rozagę surowszą kwalifikację prawną od tej, według której czyn przypisany oskarżonemu został zakwalifikowany, a tym samym tego rodzaju zarzut sprzeczny jest z art. 425 § 3 k.p.k. stanowiącym, iż odwołujący się może skarżyć jedynie rozstrzygnięcia lub ustalenia naruszające jego prawa lub szkodzące jego interesom.

Zupełnie niezrozumiały jest podniesiony w apelacji zarzut obrazy prawa materialnego - art. 63 § 1 k.k. Zgodnie z tym przepisem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza się okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie. Jest oczywistym, że okres rzeczywistego pozbawienia wolności podlega zaliczeniu jedynie na poczet kary orzeczonej w danej sprawie i ten sam okres nie może być jednocześnie zaliczony na poczet kary z innej sprawy. Oskarżony M. K. był w niniejszej sprawie tymczasowo aresztowany od dnia 22 października 2002 r. do dnia 26 maja 2004 r. i następnie ponownie od 27 marca 2014 r. do 23 czerwca 2014 r. Wprawdzie uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawiera wyjaśnienia okresu rzeczywistego pozbawienia wolności zaliczonego na poczet kary pozbawienia wolności orzeczonej w niniejszej sprawie, jednakże analiza akt sprawy jednoznacznie wskazuje dlaczego oskarżonemu nie zaliczono okresu od 27 lutego 2003 r. do dnia 26 maja 2004 r. Jak bowiem wynika z informacji o pobytach oskarżonego M. K. w jednostkach penitencjarnych (k-4032-4034 t. XXII) w okresie od 27 lutego 2003 r. do 6 lutego 2007 r. oskarżony ten odbywał wprowadzoną mu do wykonania karę 5 lat pozbawienia wolności orzeczoną prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi z dnia 15 marca 2002 r. w sprawie o sygn. akt IV K 1432/97. W tej sytuacji jest oczywistym, że okres od dnia 27 lutego 2003 r. do dnia 26 maja 2004 r. nie mógł być jednocześnie zaliczony na poczet kary pozbawienia wolności orzeczonej w niniejszej sprawie.

Całkowicie chybione są podniesione w apelacji zarzuty obrazy prawa procesowego dotyczące oceny dowodów i jej wyrazu w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jak też będący ich pochodną zarzut błędów w ustaleniach faktycznych. Skarżący kwestionuje sądową ocenę dowodów i poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne, jednakże jego argumentacja sprowadza się do polemiki z dokonaną oceną dowodów i prezentowania w tym zakresie własnych poglądów, przy czym nie wskazuje on jakich to konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania, przy ocenie materiału dowodowego dopuścił się Sąd I instancji. Podnoszone przez apelację wątpliwości zrodziły się wyłącznie u ich autora, natomiast nie wystąpiły po stronie Sądu Rejonowego, który w sposób prawidłowy ustosunkował się do wersji wynikających z przeprowadzonych dowodów. W tej sytuacji podnoszone przez apelację

zarzuty obrazy przepisów postępowania dotyczących oceny dowodów, jak też będący ich pochodną zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, nie mogły być skuteczne.

Wbrew zarzutom i twierdzeniom apelacji przeprowadzona kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku pozwala na stwierdzenie, że Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dążąc do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy co sprawiło, że dysponował pełnym i wystarczającym do trafnego rozstrzygnięcia materiałem dowodowym, który poddał dostatecznie wnikliwej i kompleksowej analizie, rozważając całokształt okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, nie obrażając tym samym art. 410 k.p.k., przy czym oceny materiału dowodowego dokonał z baczeniem na reguły wynikające z art. 7 k.p.k., a w efekcie poczynił niewadliwe ustalenia faktyczne i dokonał prawidłowej oceny prawnej, co znalazło wyraz w wyczerpującym, jasnym i logicznym wywodzie zawartym w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, które w pełni odpowiada wymogom określonym w art. 424 § 1 i 2 k.p.k.

Zupełnie bezzasadny jest w tym kontekście zarzut obrazy przepisu postępowania – art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. Pisemne motywy zaskarżonego wyroku bowiem w sposób dokładny i szczegółowy wskazują, jakim dowodom i w jakim zakresie Sąd I instancji dał wiarę, a jakim dowodom i w jakiej części wiarygodności odmówił. W odniesieniu do depozycji świadków A. M. i M. G. Sąd ten precyzyjnie wskazał, w jakiej części ich relacje obdarzył wiarygodnością, podając przy tym numery kart, na których się one znajdują, jak też przedstawił, które ich zeznania i w jakim zakresie nie mogły być miarodajne i stanowić podstawy ustaleń. Stawiany przez apelację zarzut wynika zatem z niedokładnej lektury pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że generalnie Sąd I instancji dał wiarę zeznaniom świadka A. M., za wyjątkiem dwóch jego pierwszych przesłuchań, które dotyczyły kwestii jego zatrzymania z niewielką ilością heroiny i nie miały związku z oskarżonym M. K., natomiast w odniesieniu do świadka M. G. wiarygodnością obdarzył jego relacje z postępowania przygotowawczego, odmawiając wiary jego depozycjom składanym w postępowaniach sądowych, już po wpłynięciu aktu oskarżenia. Pisemne motywy zaskarżonego rozstrzygnięcia wprost wskazują, że Sąd meriti w dalszej ich części dokonał niezwykle wnikliwej, wyczerpującej i trafnej analizy tych dowodów, rozważając depozycje świadków A. M. i M. G. w świetle wszystkich istotnych dla ich oceny okoliczności, nie pomijając tych, które mogłyby negatywnie rzutować na ich wiarygodność, jak też oceniając je nie wrywkowo i fragmentarycznie, lecz kompleksowo i dokonując ich weryfikacji tak wzajemnej, jak w oparciu o pozostały zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym nagrania podsłuchanych rozmów i ekspertyzy fonoskopijne zabezpieczonych nagrań. Trudno o bardziej precyzyjną i przejrzystą ocenę dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia niż ta, która została przedstawiona w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a zarzuty apelacji w tym zakresie sprowadzające się jedynie do subiektywnej i fragmentarycznej polemiki z sądowymi ocenami dowodów i poczynionymi ustaleniami faktycznymi w żadnym razie nie mogły być skuteczne. Nie można w tym kontekście zgodzić się z podniesionym w apelacji zarzutem obrazy prawa procesowego – art. 410 k.p.k. Sąd meriti odniósł się przy tym do wyjaśnień oskarżonego M. K., w których m.in. eksponował on kwestie rzekomych nieporozumień finansowych między nim a świadkiem A. M., nie dając wiary jego relacjom. Podnieść ponadto należy, że matka świadka A. J. M. zaprzeczyła podanym przez oskarżonego M. K. faktom dotyczącym zwrotu jej konsoli z grą, którą miał mu sprzedać A. M., stwierdzając, że nie miała w domu takiej rzeczy, co również negatywnie weryfikuje wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie. O konfliktach na tle finansowym ze świadkiem M. G. oskarżony wcale nie wspominał, skoro z jego wyjaśnień nie wynika, aby w ogóle znał tą osobę. Nie wynika to również z zeznań świadka M. G.. Gdyby jednak nawet przyjąć, że między w/w świadkami a oskarżonym istniały jakieś nieporozumienia na tle finansowym to trudno logicznie uznać, poza sugestią apelacji, opartą o subiektywne twierdzenia oskarżonego, że mogły one być przyczyną złożenia przez obu tych świadków, niezależnie od siebie, wyjaśnień i następnie zeznań obciążających oskarżonego. Trudno poważnie przyjąć, że owe rzekome nieporozumienia finansowe mogły mieć wpływ na treść relacji A. M. (bo o takiej sytuacji z G., ani on ani oskarżony nie wspominali), skoro mimo owych nieporozumień nie przeszkadzało to oskarżonemu w utrzymywaniu kontaktów z A. M.. Na marginesie podnieść należy, że sam M. nigdzie nie wspominał o jakichkolwiek konfliktach finansowych z oskarżonym, które mogłyby być czy też stanowiły motywację do złożenia obciążających oskarżonego K. zeznań.

Nietrafny jest oparty o art. 410 k.p.k. zarzut apelacji pominięcia karalności świadka M. G. za składanie fałszywych zeznań. Niezależnie od tego, iż kwestia ta wynika z nieprecyzyjnego stwierdzenia świadka G. na rozprawie, to okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia dla wyrokowania w sprawie niniejszej. Podkreślić przy tym należy, że kodeks postępowania karnego nie uznaje teorii legalnej oceny dowodów i jego przepisy nie zawierają żadnych dyrektyw, które nakazywałyby określone ustosunkowanie się do konkretnych dowodów, jak również przepisy te nie wprowadzają różnic co do wartości dowodowej poszczególnych dowodów. Ocena każdego dowodu pozostawiona jest bowiem sądowi orzekającemu, który obowiązany jest dokonywać jej z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, jak również z uwzględnieniem całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego (por. wyrok SN z 11 lipca 1977 r., V KR 92/77, OSNKW 1978, nr 6, poz. 67). O prawdziwości bądź nieprawdziwości jednych z nich decyduje sąd po dokonaniu swobodnej oceny wszystkich dowodów według zasad określonych w art. 7 k.p.k. Nie można więc a priori zakładać, że nawet jeśli ktoś złożył w innym postępowaniu fałszywe zeznania, to również obecnie jego relacje nie są miarodajne. W niniejszej sprawie zeznania świadka M. G. były poddane wnikliwej weryfikacji w oparciu o pozostałe dowody, w tym dowody obiektywne w postaci zapisów rozmów podsłuchanych przez uprawnionych funkcjonariuszy i zgodnych z przepisami dotyczącymi kontroli i utrwalania treści rozmów telefonicznych oraz wyniki opinii fonoskopijnych i dopiero po dogłębnej analizie, przy uwzględnieniu opinii biegłego psychologa, Sąd meriti dokonał oceny ich wiarygodności.

Wbrew twierdzeniu apelacji zupełnie bez znaczenia jest fakt uczynienia adnotacji przez prokuratora pod protokołem wyjaśnień M. G. o osobistym przeczytaniu przez niego protokołu na k – 343 v. Jest to niejednokrotnie przyjęta technika sporządzania protokołu. Nie jest bowiem ważne dokonał owej adnotacji tj. czy przesłuchujący czy przesłuchiwany, natomiast istotne jest czy osoba przesłuchiwana protokół przeczytała i go podpisała, a nie ulega żadnej wątpliwości, że podpis pod protokołem i ową adnotacją został nakreślony przez M. G.. Skarżący pomija przy tym, że świadek ten był przesłuchiwany kilkakrotnie w postępowaniu przygotowawczym przez innych prokuratorów i składał wówczas obciążające oskarżonego M. K. zeznania, jak też dokonywał rozpoznania jego osoby i osób, które wskazywał, jako członków grupy zajmującej się handlem narkotykami na dużą skalę, kierowanej przez oskarżonego i na protokołach tych jego zeznań i okazań znajdują się zarówno podpisy, jak i adnotacje o przeczytaniu treści nakreślone przez M. G., czego nikt nie kwestionował. Trudno zatem logicznie uznać, że podnoszona w apelacji okoliczność sporządzenia przez prokuratora przesłuchującego adnotacji o przeczytaniu protokołu przez świadka M. G., lecz podpisana przez tego świadka osobiście, miała jakiegokolwiek znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Zupełnie bez znaczenia jest podnoszony przez apelację fakt umorzenia postępowania w stosunku do świadków N. Ć. i R. Z., którym zarzuty zostały postawione w oparciu o pomówienie M. G.. Jak już wyżej wskazano, sąd orzekający rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne i nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu (art. 8 § 1 k.p.k.) To sądowi orzekającemu pozostawiona jest ocena każdego dowodu i sąd ten obowiązany jest dokonywać jej z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, jak również z uwzględnieniem całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego. O prawdziwości bądź nieprawdziwości jednych z nich decyduje sąd po dokonaniu swobodnej oceny wszystkich dowodów według zasad określonych w art. 7 k.p.k. obrońca podnosząc powyższą okoliczność mającą, jego zdaniem, rzutować na ocenę zeznań M. G. w niniejszej sprawie, zapomina o odmienności sytuacji procesowej we wspomnianym postępowaniu w stosunku do N. Ć. i R. Z. i postępowaniu w sprawie niniejszej. Pomijając już nawet fakt, iż tamto postępowanie nie było związane z zarzutem stawianym oskarżonemu M. K. oraz zarzutami stawianymi członkom jego grupy, to zeznania świadka M. G. w sprawie dotyczącej N. Ć. i R. Z. były jedynym dowodem, który na te osoby wskazywał, a w sytuacji gdy świadek G. osób tych w czasie okazania nie rozpoznał i nie istniały dowody, w oparciu o które można by zweryfikować jego relacje, trudno było na tej podstawie skutecznie postawić zarzuty tym osobom. W niniejszej sprawie sytuacja jest zgoła inna. Zeznania świadka M. G. nie są jedynym dowodem i zostały poddane weryfikacji przez inne dowody zebrane w sprawie, w tym zeznania świadka A. M. oraz zapisy podsłuchanych rozmów, które we wzajemnym powiązaniu korespondują ze sobą i tworzą logiczną i spójną całość, świadczącą o winie oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu.

Chybione jest podnoszenie przez apelację nieuwzględnienia stwierdzenia świadka A. M. dotyczącego opisanego przez niego sytuacji na początku 2000 r. między R. M. i S. R. w kontekście pobytu A. M. w tym czasie w B.. Pomijając już

nawet fakt, iż sytuacja, o jakiej mowa, pozostaje poza czasokresem czynu zarzucanego oskarżonemu, to podnoszenie przez autora apelacji tego zarzutu wynika z pominięcia przez niego okoliczności, które potwierdzają prawdziwość świadka A. M. w tym zakresie. Wprawdzie świadek ten istotnie zeznał, iż w tym czasie mieszkał i pracował w B. (k-69-74 t. I), jednakże z dalszych jego wyjaśnień (k-1849 t. X) wynika, że jak mieszkał w B., to był uzależniony od heroiny i bywał w (...) razy w tygodniu w celu zaopatrzenia się w narkotyki. Potwierdzeniem tych słów są obiektywne dowody w postaci kart leczenia szpitalnego (k- 63, k-64 t. I), z których wynika, że w maju i listopadzie 2000 r. dwukrotnie po kilka dni przebywał w Szpitalu w D. i Szpitalu (...), a zatem placówkach służby zdrowia usytuowanych w W. i jego bliskiej okolicy, i został tam dowieziony z miejsca zamieszkania w W.. Okoliczności te świadczą o tym, że świadek A. M. mimo przebywania w tym czasie w B., często bywał w W., a zatem, wbrew twierdzeniu apelacji, mógł być świadkiem opisywanej rozmowy między R. M. i S. R. dotyczącej przygotowania znaczącej partii marihuany, a tym samym wskazane wyżej okoliczności stanowią logiczne potwierdzenie jego depozycji w tym zakresie.

Nietrafny jest zarzut apelacji nieuwzględnienia faktu nie odnalezienia przez policję (przy użyciu psa do wykrywania narkotyków) magazynu, o którym mówił świadek A. M., co miałoby, zdaniem skarżącego, podważać wiarygodność jego relacji. Autor apelacji powołuje się przy tym na notatkę z k- 82 (t. I), z której wynika, że w dniu 11 czerwca 2002 r. dokonana z użyciem psa policyjnego penetracja piwnicy na ul. (...) dała wynik negatywny. Skarżący pomija jednak notatkę z k-106 (t. I), z której wynika, że już w dniu 13 listopada 2001 r., a więc kilka miesięcy wcześniej niż przeszukanie, na które się powołuje, funkcjonariusze policji zlikwidowali magazyn z narkotykami znajdujący się w piwnicy na ul. (...). Okoliczności udokumentowane powyższymi notatkami prowadzą do logicznego wniosku, iż przeszukanie z udziałem psa policyjnego, na które wskazuje obrońca nie mogło przynieść pozytywnego rezultatu, tj. odnalezienia narkotyków, skoro kilka miesięcy wcześniej magazyn w tym miejscu został już przez policję wykryty i zlikwidowany. Powyższy fakt zatem nie tylko nie przeczy, lecz potwierdza depozycje świadka A. M. o istnieniu magazynu z narkotykami w pomieszczeniu przy ul. (...). Pamiętać ponadto należy, że świadek A. M. mówił, że nie było to jedyne miejsce przechowywania narkotyków przez grupę oskarżonego M. K., wskazując również inne lokalizacje przy ul. (...) oraz ul. (...), w których przeszukania nie zostały dokonane. Okoliczności te świadczą, iż podjęta przez obrońcę kolejna próba podważenia oceny wiarygodności świadka A. M. nie okazała się skuteczna.

Chybiony jest zarzut apelacji, iż Sąd meriti powołał się na wyrok skazujący wobec R. S. w sprawie o sygn. akt IV K 11/04 Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w W., który nie znalazł się w materiale dowodowym, bowiem wyrok ten wraz z uzasadnieniem oraz wyrok Sądu odwoławczego (k-2491-2498 i k-2499- 2450 t. XIII) zostały zaliczone do materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy (k-4296 v, t. XXIII) i wynikało z nich, w oparciu o jakie dowody poczynione zostały ustalenia faktyczne w owej sprawie. Nie jest to jednak okoliczność, która miałaby kluczowe znaczenie dla oceny zeznań świadka A. M., bowiem, jak wskazano, ocena każdego dowodu dokonywana jest samodzielnie przez sąd orzekający w konkretnej sprawie, który nie jest związany ocenami i ustaleniami poczynionymi przez inny sąd. Tak więc to dowody zebrane w tej sprawie i ustalone w oparciu o nie okoliczności pozwoliły na weryfikację depozycji A. M., podobnie jak i świadka M. G..

Całkowicie niezasadny jest podniesiony w apelacji zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, będący wynikiem niewłaściwej oceny zeznań świadków A. M. i M. G. oraz dowodu z opinii fonoskopijnej wydanej przez Instytut im .prof. dr. J. S. w K..

Wbrew zarzutowi i argumentacji apelacji, jak już wyżej wskazano, Sąd Rejonowy dokonał bardzo wnikliwej, wyczerpującej i trafnej analizy tych dowodów. Rozważył depozycje świadków A. M. i M. G. w świetle wszystkich istotnych dla ich oceny okoliczności, nie pomijając tych, które mogłyby negatywnie rzutować na ich wiarygodność, jak też oceniając je nie wrywkowo i fragmentarycznie, lecz kompleksowo i dokonując ich weryfikacji tak wzajemnej, jak w oparciu o pozostały zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym nagrania podsłuchanych rozmów i ekspertyzy fonoskopijne zabezpieczonych nagrań. Te ostatnie dowody również zostały podane wnikliwej ocenie stosownie do wymogów określonych w art. 7 k.p.k. Dokonana ocena dowodów znalazła precyzyjne i przejrzyste odzwierciedlenie w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przedstawioną w nim argumentację należy w pełni podzielić,

zaś zarzuty apelacji sprowadzające się jedynie do subiektywnej polemiki w żadnym razie nie mogły jej skutecznie podważyć.

Trudno zgodzić się z zarzutem apelacji, podważającym ocenę zeznań świadków A. M. i M. G. z racji tego, iż są to „skruszeni przestępcy”, których celem jest jedynie złagodzenie ich odpowiedzialności karnej.

W związku z tym podnieść należy na co również zwrócił uwagę Sąd meriti, że świadkowie, ci składający zeznania obciążające oskarżonego M. K. oraz pozostałych oskarżonych, wchodzących w skład kierowanej przez niego grupy przestępczej to osoby, które same prowadziły działalność przestępczą i decydując się na współpracę z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości w innych toczących się przeciwko nim postępowaniach karnych korzystały z dobrodziejstwa złagodzenia kary. Nie są to więc postacie kryształowe, lecz takie, które za sobą mają przeszłość kryminalną. Podnieść jednakże należy, że skoro zarówno przepisy kodeksu karnego, podobnie zresztą jak ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym (tekst jedn. Dz. U. z 2007 r., Nr 36, poz. 232 ze zm.) stwarzają podstawy prawne istnienia takich dowodów osobowych, to nie można a priori zakładać ich niewiarygodności lub wiarygodności. Trzeba przy tym podkreślić, że warunkiem uzyskania możliwości złagodzenia odpowiedzialności karnej jest złożenie prawdziwych zeznań, a zatem wykazanie kłamstwa pociąga za sobą ryzyko utraty uprawnień. Dowód z zeznań takich świadków podlega zatem takiej samej ocenie, jak każdy inny dowód, zgodnie z zasadami określonymi w art. 7 k.p.k. Zwrócić przy tym należy uwagę, że właśnie tacy świadkowie z racji swojej przynależności do przestępczych struktur i sami uczestniczący w popełnianiu wielu przestępstw mogli dysponować najpełniejszą wiedzą na temat okoliczności tych przestępstw oraz spotkań i rozmów odbywanych na ich temat, jak też wzajemnych przestępczych powiązań między poszczególnymi osobami. Powyższe okoliczności prowadzą do wniosku, iż zeznania tych świadków, kierując się wskazaniem wynikającymi z art. 7 k.p.k., należy zatem oceniać w każdym indywidualnym przypadku z uwzględnieniem możliwych weryfikacji i całokształtu okoliczności wynikających z przeprowadzonych w tym zakresie dowodów i tak też dowody te zostały ocenione przez Sąd I instancji. Faktem jest, że świadkowie A. M. i M. G., w czasie o którym mówili, byli osobami uzależnionymi od narkotyków, co nie zostało pominięte przez Sąd I instancji. Zwrócił on przy tym uwagę, że narkotyki zażywali także, w różnym stopniu, oskarżeni będący członkami grupy kierowanej przez oskarżonego M. K., podobnie jak sam oskarżony. Nie jest zatem dziełem przypadku, że to właśnie świadkowie A. M. i M. G., którzy zdecydowali się ujawnić kulisy działalności związanej z handlem znacznymi ilościami narkotyków, byli dobrze zorientowani w tym o czym mówili, bowiem sami byli zarówno osobami rozprowadzającymi narkotyki i jak i ich konsumentami. Posiadali oni zatem wiedzę o działalności grupy przestępczej, jakiej nie mają osoby, które w niej nie uczestniczą i są obserwatorami z zewnątrz. Trudno również skutecznie kwestionować swobodę wypowiedzi obu świadków faktem ich uzależnienia od narkotyków. Obaj w toku postępowania, gdy mieli jeszcze status podejrzanych, byli badani przez biegłych psychiatrów, którzy nie stwierdzili u nich zniesienia czy ograniczenia poczytalności w stopniu znacznym, jak też możliwości brania udziału w postępowaniu. Bezasadne jest zatem kwestionowanie przez autora apelacji wypowiedzi świadka M. G. do biegłych psychiatrów odnośnie jego samopoczucia w czasie badania i, co z tym związane, ustaleń Sądu meriti odnośnie jego stanu zdrowia i możliwości składania nieskrępowanych zeznań w czasie mającego prawie trzy tygodnie później przesłuchania. Materiał dowodowy zebrany w sprawie, w tym depozycje samych świadków M. G. i A. M., nie dają przy tym podstaw, aby na świadków tych, w czasie przesłuchań, w których składali zeznania obciążające oskarżonego M. K. i pozostałych członków jego grupy, były wywierane jakieś naciski, które mogłyby rzutować na swobodę ich wypowiedzi. Świadkowie ci ponadto na etapie postępowania sądowego byli przesłuchiwanymi przy udziale biegłych psychologów, a sporządzone przez nich opinie, które nie były przez strony kwestionowane i zasadnie zostały uznane przez Sąd Rejonowy za fachowe, pełne i rzetelne, umożliwiły bardziej dogłębną analizę zeznań obu wskazanych świadków. Odnoszą się one do psychologicznych aspektów relacji obu świadków. W przypadku świadka A. M., niezależnie od znacznego upływu czasu oraz mechanizmu wypierania pewnych kwestii, trafnie zwrócono uwagę na motywację lękową, która mogła warunkować jego początkową niepamięć na rozprawie. Świadek ten jednak następnie, po ujawnieniu mu jego wcześniejszych relacji, w których opisywał inkryminowaną działalność nie tylko oskarżonego, ale i członków jego grupy, jak też swoją własną, w pełni je potwierdził, w tym co do roli oskarżonego w działalności przestępczej. Owa motywacja lękowa, która mogła wpływać na sposób relacji świadka A. M. w postępowaniu sądowym, gdy przyszło mu składać zeznania w obecności oskarżonych, w tym oskarżonego M. K., wynika również z informacji funkcjonariusza

policii (k- 1738, t. IX) powoływanej przez obrońcę, lecz zupełnie opatrnie przez niego rozumianej. Wskazuje ona jednoznacznie na obawy świadka o swoje bezpieczeństwo, które determinowały wówczas jego niestawiennictwo w Sądzie. Trudno też logicznie przyjąć jakikolwiek związek między treścią złożonych przez świadka M. zeznań w niniejszej sprawie, a faktem jego występowania w charakterze świadka w odrębnie się toczących postępowaniach dotyczących poważnych przestępstw, popełnianych przez inne osoby.

Co się tyczy świadka M. G., mającego status świadka in cognito do czasu jego dekonspiracji (nota bene przez obrońcę oskarżonego M. K., który wnosząc o jego przesłuchanie na rozprawie ujawnił jego imię i nazwisko) to opinia biegłego psychologa była pomocna przy ocenie zeznań tego świadka. Świadek ten na etapie postępowania przygotowawczego składał rzeczowe i wewnętrznie spójne zeznania, które korespondowały zarówno z zeznaniami świadka A. M., jak i zapisami podsłuchanych rozmów telefonicznych co do funkcjonowania zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się handlem znaczną ilością narkotyków, osób będących jej członkami, podejmowanych przez te osoby inkryminowanych działaniach, jak też kierowniczej roli, jaką w ramach tej grupy odgrywał oskarżony M. K. oraz na czym ta rola polegała, a osoby o których mówił, w trakcie okazań rozpoznawał. Świadek M. G. nie pomijał własnej przestępczej działalności w tym zakresie. W tym miejscu podkreślić należy, że czyny z powodu których M. G., jak też A. M. zostali zatrzymani, dotyczyły w istocie w przypadku pierwszego z nich udzielania stosunkowo niewielkich ilości narkotyków, niezwiązanego z działalnością grupy K., a w drugim przypadku, posiadania nieznacznej ilości heroiny. Z uwagi na charakter tych czynów ich przyznanie nie skutkowało wyjątkowo surową odpowiedzialnością karną i ta okoliczność nie determinowała opisanego przez nich znacznie szerszej działalności przestępczej zarówno własnej, jak i innych osób, w tym oskarżonego M. K.. Dopiero jej przedstawienie rzutowało na zakres tej odpowiedzialności, a ewentualne profity w tym zakresie możliwe były jedynie w przypadku rzetelnej relacji na temat inkryminowanych dokonań własnych, jak i innych osób. W postępowaniu sądowym, będąc kilkakrotnie przesłuchiwany, świadek M. G., jak wynika z niekwestionowanej opinii biegłego psychologa, systematycznie prezentował zmasowaną niepamięć przeszłości, która nie odpowiadała żadnym prawidłowościom psychologicznym i świadek zeznając na rozprawie wykazywał tendencję do kłamstwa instrumentalnego i manipulacji posiadanymi informacjami o sobie i zdarzeniach. W ocenie Sądu Okręgowego, podkreślić przy tym należy, że wpływ na taki sposób relacjonowania w postępowaniu sądowym przez świadka M. G. miał niewątpliwie fakt ujawnienia jego personaliów. Jest oczywistym, że w sytuacji gdy osoba, która wnosi o utajnienie swoich danych personalnych z powodu obawy o swoje bezpieczeństwo, staje w obliczu ich ujawnienia, bez swojej woli, motywacja lękowa może rzutować negatywnie na treść jej depozycji. Słusznie zatem Sąd meriti odmówił wiary zeznaniom świadka M. G. z rozprawy, bowiem nie tylko były one sprzeczne z jego dotychczasowymi relacjami, lecz również z pozostałym materiałem dowodowym, w tym zeznaniami świadka A. M. oraz zapisami skontrolowanych rozmów telefonicznych. Z kolei zaprezentowane wyżej walory zeznań tego świadka w postępowaniu przygotowawczym przemawiały za ich wiarygodnością. Korespondencja uznanych za wiarygodne zeznań świadków M. G. i A. M. nie dotyczy jedynie, jak sugeruje obrońca, faktu kierowania przez oskarżonego zorganizowaną grupą przestępczą handlującą narkotykami, lecz również opisanego na czym ta rola polegała, jak też wskazania i rozpoznania członków owej grupy oraz przedstawienia ich inkryminowanych działań i powiązań między nimi. Sąd meriti nie pominął przy tym pewnych różnic w zeznaniach świadków G. i M., które jednak nie miały wpływu na ocenę ich wiarygodności. Słusznie podkreślił, że wynikały one z faktu różnorodnego kontaktu każdego z nich z oskarżonym K. i jego grupą, a różna optyka skutkowałą różną wiedzą, choćby dotycząca składu osobowego, co jednak w żadnym razie nie dewaluuje wartości ich relacji, zwłaszcza, że w kwestiach zasadniczych dla poczynionych ustaleń faktycznych depozycje obu tych osób miały jednoznaczny wydźwięk. Sąd Rejonowy słusznie przy tym wskazał, że zeznania świadków A. M. i M. G. zostały poddane pozytywnej weryfikacji przez obiektywny dowód w postaci zapisów kontrolowanych rozmów. Materiał ten został poddany badaniom fonoskopijnym. W sprawie tej zostały wydane trzy opinie z tego zakresu i mimo istnienia pewnych różnic w ocenie nagranych materiałów, wszystkie one potwierdzały ich autentyczność i brak ingerencji w przebieg utrwalonych rozmów telefonicznych. Nie ma przy tym żadnego znaczenia dla poczynionych ustaleń, iż przekazane do ekspertyzy nagrania zostały skopiowane na nośnikach, skoro, jak już wskazano, żadna z opinii nie kwestionowała ich autentyczności, jak też manipulacji dowodowych zapisów. Sąd Rejonowy dokonał prawidłowej oceny wykonanych ekspertyz i przejrzyście umotywowował dlaczego przyjął za podstawę ustaleń opinię biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dr. J. S. w K., wskazując przy tym na jej zgodność w znacznym zakresie z opinią specjalistów z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Jednocześnie wskazał dlaczego opinia fonoskopijna sporządzona przez biegłego dr. inż. S. B. nie mogła być uznana za miarodajną. Przyjęta za podstawę ustaleń opinia biegłych z Instytutu (...) pozwoliła w większości badanych nagrań na identyfikację rozmówców, w tym w 24 na 25 przypadków na identyfikację oskarżonego M. K. jako uczestnika tych rozmów. Opinia ta dokonuje identyfikacji z bardzo dużym prawdopodobieństwem, a przyznanie przez oskarżonego K. prawidłowości identyfikacji jego głosu we wszystkich 24 przypadkach, pozwala na dokonanie nie budzących wątpliwości ustaleń w tym zakresie. Ustaleń tych nie podważa twierdzenie oskarżonego o mylnym rozpoznaniu większości głosów jego rozmówców. Jeśli się bowiem uwzględni, iż identyfikacja głosów rozmówców oskarżonego wskazana w opinii Instytutu im. prof. dr J. S. koresponduje z odpowiednimi identyfikacjami głosów w opinii fonoskopijnej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego to trudno tu mówić o pomyłce i traktować twierdzenia oskarżonego jako wiarygodnie podważające te ustalenia. Podkreślić przy tym należy, że treść tych rozmów, mimo nieprofesjonalnej, ale jednoznacznej konspiracji w sposób nie budzący wątpliwości świadczy o przywódczej roli oskarżonego i kierowaniu przez niego grupą osób, w ramach której na dużą skalę prowadzony był handel znaczną ilością środków odurzających i substancji psychotropowych.

Sąd Rejonowy wskazał również na dodatkowe dowody w postaci relacji J. L. i D. B., którzy przesłuchiwani w postępowaniu przygotowawczym wskazywali na oskarżonego, jako kierującego grupą przestępczą zajmującą się handlem narkotykami na dużą skalę. Wprawdzie z tych ich depozycji wynika, iż opierały się one w tej mierze na faktach zasłyszanych, jednakże Sąd Rejonowy dokonał trafnej oceny tych ich relacji, zasadnie przyjmując, iż nie przekazywali oni pełnej wiedzy na temat działalności przestępczej oskarżonego i jego grupy. Potwierdzeniem tego są zeznania świadka A. M., który mówił o J. L., jako członku grupy przestępczej oskarżonego K. i widział jak L. rozliczał się z oskarżonym z utargu z tytułu sprzedanych narkotyków. Sąd I instancji jednocześnie dokonał oceny odmiennych zeznań przesłuchiwanego na rozprawie w charakterze świadków J. L. i D. B. wskazując dlaczego tym relacjom całkowicie odmówił waloru wiarygodności, a przedstawioną w tej mierze argumentację należy w pełni podzielić i nie zachodzi potrzeba jej ponownego przytaczania. Podnieść jedynie należy, że wskazane dowody, w zakresie w jakim obciążały oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym nie miały zasadniczego znaczenia dla rozstrzygnięcia i same nie mogłyby stanowić podstawy uznania winy oskarżonego, jednakże relacje tych dwóch osób korespondowały z zeznaniami kluczowych świadków A. M. i M. G. oraz zapisami podsłuchanych i utrwalonych rozmów telefonicznych, których autentyczność i identyfikacja rozmówców zostały dokonane w stanowiącej podstawę ustaleń opinii fonoskopijnej Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dr. J. S. w K., co do faktu kierowania przez oskarżonego M. K. grupą przestępczą zajmującą się handlem narkotykami na dużą skalę. Sąd meriti opierając się na zeznaniach świadka A. M. zasadnie przy tym wyeliminował z czasokresu czynu przypisanego oskarżonemu okres jego pobytu w areszcie, przy czym trudno tu mówić o sztuczności tego ustalenia w sytuacji, gdy oskarżony niezwłocznie po opuszczeniu aresztu wrócił do kierowania grupą, handlującą narkotykami.

Reasumując powyższe rozważania stwierdzić należy, że Sąd I instancji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne co do winy oskarżonego oraz dokonał trafnej oceny prawnej jego inkryminowanej działalności, a apelacja sprowadzająca się jedynie do subiektywnej polemiki, nie mogła w sposób skuteczny ustaleń tych i oceny podważyć.

Odnosząc się do orzeczenia o karze stwierdzić należy, że orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności, w wysokości znacznie poniżej średniego wymiaru kary, oscylującej bliżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, w żadnym razie nie można uznać za rażąco niewspółmierną (surową) w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy uwzględnił wszystkie istotne dla wymiaru kary okoliczności, tak obciążające, jak i łagodzące, stosownie do wskazań określonych w art. 53 § 1 i 2 k.k. Jeśli się przy tym weźmie pod uwagę znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu, uprzednią karalność oskarżonego, w tym za przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, to mimo znacznego upływu czasu nie można uznać orzeczonej kary pozbawienia wolności za wymagającej korekty w trybie art. 438 pkt 4 k.p.k. Brak jest zatem również podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku w zakresie wymiaru kary.

O kosztach sądowych w postępowaniu odwoławczym orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k.

Mając powyższe okoliczności na uwadze Sąd Okręgowy orzekł jak w dyspozytywnej części wyroku.

SSO Maciej Schulz SSO Marek Wojnar SSO Anita Jarząbek Bocian